SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XVIII. PIĄTEK 27 MAJA 1927 ROKU. Nr. 144.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O. — Warszawa — 61.553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Polska uzyskała pożyczkę amerykańską.

Rząd zaciąga pożyczkę na zasadzie pełnomocnictw.

Warszawa, 26.5 (Tel. wł.)—„Głos Codzienny" wydał dodatek nadzwyczajny, w którym informuje, że pożyczka zagraniczna dla Polski jest już uzyskana i że warunki Rządu polskiego zostały przyjęte przez finansistów amerykańskich. Pożyczka będzie sprzedawana po kursie 92 za 100 na giełdzie londyńskiej i nowojorskiej. Po pokryciu pożyczki 70 miljonów dolarów będzie zaraz wpłacone.

W związku z tem przybędą do Warszawy przedstawiciele finansistów amerykańskich z p. Monnetem na czele, celem podpisania kontraktu z Rządem polskim.

Rząd nie wystąpi do Sejmu w tej sprawie gdyż opiera się na pełnomocnictwach, wnie sie natomiast ustawę co do amortyzacji i oprocentowania pożyczki. Konferencja na Zamku z udziałem premjera i wicepremjera miała na celu rozdział kredytów z pożyczki

DZIWNA MORALNOŚĆ.

Warszawa, 26.5 — Jak podaje „Głos Prawdy" na pierwszem zebraniu radnych z listy nr 25 przyjęto rezolucję która mówi, że „wszelkie rozmowy mające na celu doprowadzenie do jakiegokolwiek porozumienia z K. O. P. S., uważać należy za niemoralne". Dziwna ta moralność sanatorów, rzucających się równocześnie w objęcia żydów a nawet komunistycznego Bundu, jest dowodem zupełnego już zwyrodnienia pewnych pojęć. Jakby na kpiny wspomniany organ dodaje, że „zebranie nacechowane było powagą".

ŻYDOWSKIE „ŚWIADKI".

Warszawa, 26.5 — „Hajnt" (116) podaje: „Osoby zajmujące się (w Paryżu) obroną Szwarcbarda (który zamordował Petlurę), chciały tam pokazać grupę sierot z Ukrainy ofiary pogromów, które p. Nojech Priłucki, poseł na Sejm, sprowadził do Paryża, jako świadków". Okazało się, że te „sieroty", za których w Paryżu płacono koszta podróży, za sprowadzenie z Ukrainy, pochodzą... z ulicy Krochmalnej i Smoczej w Warszawie.

TAJEMNICZA KONTRABANDA.

Lwów, 26.5 — W pociągu pasażerskim, idącym z Czechosłowacji między stacjami Nowym Łupkowem i Nowem Zagórzem policja przyłapała zagadkowy transport 3 wielkich skrzyń. W skrzyniach tych, przewożonych jako transport jaj, znaleziono amunicję. Adresowane one były do niejakiej Sary Wróbel w Sanoku. Skrzynie skonfiskowano.

ZJAZD POLSKICH DZIENNIKARZY ODWOŁANY.

Grudziądz, 26.5 — Wobec wysoce nieżyczliwego stanowiska, zajętego przez senat w. m. Gdańska w stosunku do prasy polskiej, zarząd Syndykatu dziennikarzy pomorskich odwołał zapowiedziany na 28 i 29 b. m. zjazd dziennikarzy polskich w Gdańsku. Motywy swej decyzji przedstawi syndykat Ministerstwu spraw zagranicznych w Warszawie.

Sowiety gotują się do wojny.

ROZKAZ DZIENNY WOROSZYŁOWA.

Berlin, 26.5 PAT) Agencja Telegraphen Union podaje wiadomość, otrzymaną od swego ryskiego korespondenta, że komisarz wojenny rządu sowieckiego Woroszyłow miał ogłosić rozkaz dzienny, w którym zawiadamia armję i fotę o zerwaniu stosunków z Anglją. W dalszym ciągu rozkaz dzienny ma wzywać armję i flotę do gotowości obronnej unji sowieckiej. W twierdzy Krondsztadt został podobno ogłoszony stan wojenny. Okręty sowieckie miały otrzymać zakaz zawijania do portów brytyjskich.

WYRAZY UBOLEWANIA.

Londyn, 26.5 (PAT) Sowiecki charge de affaires przesłał do prasy komunikat, w którym wyraża ubolewanie z powodu decyzji rządu angielskieg zerwania stosunków dyplomatycznych i wypowiedzenia układu handlowego pod niepewnym pretekstem wątpliwych argumentów. Przedstawiciel sowiecki przypisuje rządowi angielskiemu całkowitą odpowiedzialność za zerwanie stosunków.

JAKIE ZAJMIE STANOWISKO JAPONJA?

Szanghaj, 26.5 (PAT) W związku z zerwaniem stosunków angielsko-sowieckich chińskie koła urzędowe śledzą z zainteresowaniem zachowanie się Japonji. Sądzą tu, że ewentualne zerwanie Japonji z sowietami byłoby o wiele bardziej szkodliwe dla akcji sowieckiej w Chinach, aniżeli decyzja Anglji. Narazie jednak zerwanie to nie jest spodziewane.

Po zamknięciu Straży narodowy.

ODEZWA POŻEGNALNA. — SKARGA WIĘZIONYCH CZŁONKÓW.

Warszawa, 26.5 — Władze rozwiązanej rozporządzeniem p. ministra spraw wewnętrznych Straży narodowej wydały do członków tejże Straży odezwę pożegnalną.

W odezwie tej zapowiadając odwołanie się w trybie przez prawo przewidzianym od rozporządzenia ministerjalnego, dotychczasowi kierownicy organizacji, posłuszni z najgłębszego swego poczucia państwowego i z istotnej treści statutu wszelkim zarządzeniom władz własnego państwa, wzywają członków Straży do zaprzestania niezwłocznie działalności na gruncie Stowarzyszenia Straży narodowej

— Jeśli pozostaniecie wierni zasadom statutu, — kończy odezwa — na który składaliście ślubowanie, jeśli zastosujecie się ściśle do tych ostatnich poleceń naszych, nie wątpimy, że w pracy naszej dalszej spotykać się będziemy stale i że w każdej Państwa Polskiego potrzebie zewnętrznej czy wewnętrznej znajdziemy się wszyscy zgodni i karni przy władzach Państwa Polskiego w obronie najświętszego skarbu, jaki Opatrzność nam dała, w obronie niepodległości Państwa Polskiego i Jego mocarnej potęgi.

—

Sprawa skargi incydentalnej aresztowanych członków Straży narodowej, którzy domagają się wypuszczenia na wolność, postępuje naprzód. Rozpatrzenie skargi odroczono przed paroma dniami celem zapoznania się z aktami śledztwa prowadzonego przez policję pod nadzorem prokuratora. Żądane akta wpłynęły wczoraj do kancelarji wydziału III-go, w poniedziałek więc sesja gospodarcza pod przewodnictwem prezesa Dudy orzeknie, czy zastosowany przez sędziego śledczego na żądanie prokuratury środek zapobiegawczy jest uzasadniony.

Ogólne zgromadzenie LOPP.

Warszawa, 26.5 — W dniach 28 i 29 bm. odbędzie się w Warszawie ogólne zgromadzenie Ligi Obrony Powietrznej Państwa. W związku z tem ukazało się sprawozdanie zarządu i rady głównej L. O. P. P. za rok 1926. Ze sprawozdania tego dowiadujemy się, iż dochody Ligi w r. 1926 **wynosiły przeszło 2.250.000 złotych**

Z pieniędzy tych wydano miljon zł. na rozbudowę lotnisk, około 400.000 zł. na wykończenie budowy Instytutu aerodynamicznego, około 300.000 zł. na szkolenie personelu lotniczego, 100 tys. zł. na popieranie twórczości lotniczej i 250.000 zł. na propagandę. Pozostałe wydatki wynosiły 200.000 zł.

W minionym roku **wybudowano 5 lotnisk, 3 nowe hangary, a 3 dawne przebudowano i postawiono 5 budynków lotniskowych. Na rok 1927 pozostała w kasie kwota zł. 983 tys.**

Z zestawienia powyższego wynika, iż gospodarka L. O. P. P. jest celowa i zasługuje na poparcie całego społeczeństwa.

Przed sprowadzeniem prochów Słowackiego.

W Paryżu dokonano już otwarcia grobu J. Słowackiego. Trumnę znaleziono zupełnie nietkniętą.

Odbyło się posiedzenie krakowskiego Komitetu sprowadzenia zwłok J. Słowackiego do kraju, na którem rozważono cały szereg spraw budżetowych oraz organizacyjnych.

Według dotychczasowych wiadomości, program obchodu tak się przedstawia w ogólnym zarysie, iż dnia 15 czerwca rb. trumna ze zwłokami będzie przewieziona najpierw do kościoła polskiego w Paryżu, a następnie do pałacu ambasady polskiej. Dnia 16 czerwca trumna w Cherbourgu zostanie umieszczona na pokładzie statku „Wilja", który 21 czerwca przybędzie do Gdańska. W Gdańsku zwłoki wielkiego poety zostaną przeniesione na statek wiślany, który zatrzymując się kolejno w Tczewie, Toruniu, Grudziądzu, Włocławku i Płocku przybędzie do Warszawy 25, względnie 26 czerwca.

ZAPOWIEDŹ NOWYCH REKORDÓW.

Nowy Jork, 26. 5 (PAT) — James Dole, członek amerykańskiego związku lotniczego, wyznaczył nagrodę w kwocie 25.000 dolarów dla pierwszego lotnika, który przeleci przestrzeń od wybrzeża amerykańskiego do wysp hawajskich bez lądowania, oraz nagrodę 10.000 dolarów dla lotnika, który, jako drugi, dokona tego samego raidu. Monoplan „Bellanca", który miał dokonać lotu nad Atlantykiem w wypadku, gdyby lot taki nie powiódł się Lindberghowi — ma obecnie podjąć próbę zdobycia nagrody Dole'a, o którą zabiegać będzie prawdopodobnie również Lindbergh.

USTAWA CELNA W AUSTRJI.

Wiedeń, 26.5 (A. W.) Rada narodowa ukończyła dzisiaj pierwsze czytanie noweli do ustawy celnej.

Powszechnie przypuszczają, że przyjdzie do kompromisu między stronnictwem rządowem a opozycją, której wzamian za cła agrarne przyznana zostanie ochrona na wyroby przemysłowe.

Nasz dział radjowy.

PROGRAM RADJOWY

na piątek 27 b. m.

WARSZAWA: Godz. 16.45 inscenizacja „Wiesława" Kaz. Brodzińskiego — dla dzieci. Godz. 17.40 koncert popołudniowy kameralny. Godz. 19.00 „Sport i wychowanie fizyczne". Godz. 20.30 transmisja koncertu z filharmonji. Solista: Grzegarz Ginsburg — pianista, laureat konkursu chopinowskiego.

POZNAŃ: Godz. 17.15 koncert kameralny.

BERLIN: Godz. 20.30 koncert symfoniczny, solista: Emanuel Feuermann (wiolonczela).

FRANKFURT: Godz. 20.15 wieczór chopinowski fortepian i śpiew.

KRÓLEWIEC—GDAŃSK: Godz. 19.30 „Walkirja" opera R. Wagnera (transmisja).

MONACHJUM: Godz. 19.15 koncert kameralny. Godz. 21.15 koncert symfoniczny, solista: W. Bauer (baryton).

WIEDEŃ: Godz. 20.00 akademja w wykonaniu solistów.

BUDAPESZT: Godz. 20.40 wieczór muzyki francuskiej.

RZYM: Godz. 21.00 koncert instrumentalno-wokalny.

MOSKWA: Godz. 20.00 transmisja koncertu z Charkowa.

Koniec strajku metalowego.

ROBOTNICY STRACILI 30 TYSIĘCY DNIÓWEK.

We wszystkich sprawozdaniach z przebiegu rozpoczętego w ubiegły poniedziałek strajku w przemyśle hutniczo metalowym Zagłębia zaznaczaliśmy, iż strajk ten został sztucznie wywołany przez komunistów, którzy w ustawicznych zabiegach o wpływy wśród robotników oraz w zaciekłej walce konkurencyjnej z socjalistami, nie cofnęli się przed sprowokowaniem robotników do nowego bez celowego strajku. Od pierwszej chwili wybuchu strajku wprost rzucał się w oczy brak jednolitości i organizacji w tak poważnem wystąpieniu. Lwia część robotników wogóle nie wiedziała o co strajkuje, nie też dziwne go, że od początku wszyscy starsi robotnicy przeciwni byli strajkowi i tylko pod presją wyrostków, będących narzędziem w rękach komunistów, z konieczności przyłączyli się do akcji.

Stan ten się mógł trwać długo, rozsądny bowiem robotnik uległ naraz presji, wkrótce jednakże nastąpiła refleksja i zmuszony do strajku zwrócił się do przywódców z zapytaniem o powód oraz szanse poprawy. Z wykrętnych i bałamutnych odpowiedzi zrozumiał, że chodzi tu najwyraźniej o zupełnie inny cel, a nie o jego dobro i nie o poprawę bytu, to też mimo ponętnych obietnic, a nawet gróźb przywódców, postanowił skończyć eksperyment. Stanowisko starszych robotników było widoczne już od pierwszego dnia strajku, dzięki jednak najnieprawdopodobniejszym zapewnieniom i wybiegom agitatorów zdołano strajk przeciągnąć jeszcze dwa dni, aż wreszcie w dniu wczorajszym robotnicy we wszystkich zakładach urządzili wiece, na których jednomyślnie postanowiono zakończyć dziki strajk i **w dniu dzisiejszym wrócić do pracy.**

Stanowisko robotników było tak silne, iż nawet młodzież robotnicza pozostająca pod wpływami komunistów, nie miała odwagi przeciwstawić się zgodnej decyzji.

Dziś więc, po trzydniowej przerwie, ruszą z powrotem zakłady hutnicze - metalowe i **robotnicy, straciwszy przeszło 30 tysięcy dniówek** a zdobywszy jedno więcej bolesne doświadczenie, wrócą do swych warsztatów pracy.

Tyle już razy komuniści wywoływali podobne dzikie strajki w przemyśle metalowym, mimo to robotnicy pozwalają się w dalszym ciągu prowokować i używać za narzędzie emisarjuszom bolszewickim. Ta jest jednakże pociecha, że kiedy dawniej robotnik nie mógł zrozumieć łajdackiej roboty i nieraz tygodniami strajkował, nie wiedząc po co i na co, dziś szybko się orjentuje i po trzech dniach zajmuje zdecydowane stanowisko.

Miejmy nadzieję, iż w krótkim czasie robotnik nie pozwoli się nawet na godzinę oszukać, lecz z miejsca należycie rozprawi się z plugawstwem, żerującem na jego krzywdzie i biedzie.

Tutaj należy także napiętnować haniebne stanowisko w akcji strajkowej socjalistów, którzy, znając doskonale sytuację w przemyśle hutniczo metalowym, nie przeciwstawili się z całą energją zakusom komunistów i nie wstrzymali robotników od bezcelowego, a dotkliwego strajku, lecz obłudnie umyli ręce, gdyż chodzi im o to, aby robotnicy na własnej skórze odczuli dobroczynne skutki działalności komunistów, albowiem po szeregu takich doświadczeń łatwiej będą mogli socjaliści przejąć niedostępny dotychczas teren hutniczo metalowy.

Tak więc na skórze robotnika odbywa się walka o zdobycie rząd nim wpływów, pomiędzy socjalistami i komunistami.

Stan dróg w powiecie Zawierciańskim.

Powiat Zawierciański posiada ogółem 158.8 klm. dróg bitych, co przy obszarze 956,39 klm. 2. stanowi 0.166 klm na klm 2. powierzchni. (Francja posiada 1.114 klm. klm. 2., Niemcy w granicach przedwojennych 0.530 klm. klm. 2., Polska w województwach zachodnich 0.207 klm: klm. 2., w byłej Kongresówce średnio 0.067 klm. klm. 2.

Stan dróg, w porównaniu z drogami w innych powiatach, jest naogół dobry, stan mostów zły. Jeżeli jakość drogi kwalifikować według szybkości, jaką na danej drodze może bezpiecznie rozwijać samochód i kreślić stan dobry jako taki, przy którym można rozwinąć szybkość do 80 klm.: godz., średni do 50 klm.: godz. i zły do 30 klm.: godz., to stan dróg bitych w powiecie Zawierciańskim przedstawia się w sposób następujący: dróg w stanie dobrym jest 45 proc., w stanie średnim — 43 proc. i w stanie złym — 12 proc.

Za wyjątkiem odcinka drogi państwowej Częstochowa — Koziegłowy — Siewierz, długości 26,5 klm., wszystkie drogi bite utrzymywane są przez związki samorządowe. Powiatowy Związek Komunalny (Sejmik) utrzymuje drogi wojewódzkie i powiatowe długości ogólnej 114,3 klm., gminy zaś drogi gminne ogólnej długości około 18 klm.

Chcąc osiągnąć stan i gęstość dróg choćby tylko taką, jaka jest w województwach zachodnich należałoby wybudować jeszcze około 40 klm. dróg bitych kosztem 1.000.000 zł., przebudować na trwałe (żelazne lub żelazobetonowe) około 150 m. b. istniejących mostów drewnianych, kosztem zł. 300.000 — i zmienić nawierzchnię wapienną na twardą na 30 klm. (odcinki o silnym ruchu) kosztem 360.000 zł. Należałoby więc ponieść wydatek około 1.700.000 zł.- nie licząc zwykłego utrzymania dróg istniejących. Rozkładając ten program budowy na okres 10-cio letni, należałoby przeznaczać na wydatki inwestycyjne drogowe rocznie około 170.000 zł., nie licząc kosztów utrzymania dróg istniejących i świeżo wybudowanych, które będą wzrastały wraz z budową innych dróg.

Ponieważ związki samorządowe nie będą mogły ponosić stale tak dużych ciężarów, państwo zaś w warunkach obecnych nie będzie mogło przyjść również z wydatniejszą pomocą, **program gospodarki drogowej na najbliższe lata musi być ograniczony i przystosowany do posiadanych środków.** W tych warunkach należy więc ograniczyć się przedewszystkiem do utrzymania w należytym stanie dróg istniejących, do stopniowej zmiany nawierzchni wapiennej na twardą na odcinkach o większym ruchu, co w następstwie zmniejszy wydatnie koszt utrzymania tych odcinków, oaz do przebudowy na trwałe istniejących mostów drewnianych. W miarę posiadanych środków należy budować, choćby małemi odcinkami nowe drogi, mające znaczenie ekonomiczne dla nowoutworzonego powiatu. Na pierwszym planie należy postawić drogę Myszków — Mrzygłód — Zawiercie długości około 13 klm., która skraca dotychczasową drogę kołową między Myszkowem a Zawierciem (przez Siewierz) o przeszło 14 klm. i stwarza tym sposobem łatwe połączenie gmin północnych z siedzibą starostwa. Drugą co do znaczenia ekonomicznego jest droga Zawiercie — Ciągowice — Chruszczobród — Ząbkowice wybudowana już na odcinku Zawiercie — Ciągowice, która daje najkrótsze połączenie Zawiercia z okręgiem przemysłowym powiatu Będzińskiego.

Obecne władze samorządowe z p. starostą Cz. Kowalskim na czele od chwili stworzenia nowego powiatu Zawierciańskiego położyły przedewszystkiem nacisk na gospodarkę drogową. Opinja członków Sejmiku wykazuje całkowite zrozumienie znaczenia dróg przez szerokie warstwy obywateli powiatu Zawierciańskiego, a już budżet na rok 1927-8 dobitnie świadczy, jakie wysiłki w tej dziedzinie samorządy gotowe są ponieść.

W budżecie zwyczajnym na rok 1927-8 na utrzymanie dróg istniejących przeznaczono 290.073 zł. — co stanowi 36 proc. całego budżetu zwyczajnego. Prócz tego w budżecie nadzwyczajnym na budowę nowych dróg i mostów przeznaczono 182.871 zł. Całkowita więc suma przeznaczona na cele drogowe wynosi 412.944 zł. — co stanowi 43.5 proc. całego budżetu powiatowego związku komunalnego.

Budżet nadzwyczajny oparty jest częściowo na pożyczkach, które powiatowy związek komunalny gotowy jest zaciągnąć, aby móc już w pierwszym roku swej egzystencji należycie postawić gospodarkę drogową. Gdyby konjunktury finansowe ułożyły się pomyślnie już w ciągu roku bieżącego możnaby przystąpić do realizowania programu budowy zakreślonego powyżej.

Budżet zwyczajny obejmuje tylko koszty utrzymania dróg istniejących łącznie z pewnemi niezbędnemi wydatkami inwestycyjnemi, które w związku z rozpoczęciem gospodarki należy poczynić (np. zakup narzędzi itp.).

W budżecie nadzwyczajnym przewidziane jest ukończenie budowy powiatowej drogi bitej Żarki — Niegowa długości około 4 klm., rozpoczęcie budowy drogi Myszków — Zawiercie (przewiduje się budowę odcinka długości 1.2 klm.), ukończenie drogi Zawiercie-Włodowice, oraz rozpoczęcie budowy mostu trwałego na Czarnej Przemszy w Siewierzu.

Nie mogąc z własnych funduszów prowadzić intensywniejszej budowy nowych dróg, powiatowy związek komunalny stara się dopomóc w tym względzie gminom, które stosując szarwark mogą przy nieznacznych kosztach rozszerzyć wydatnie sieć dróg gminnych, które w następstwie mogą być przejęte przez samorząd powiatowy.

Należy podkreślić, że naogół gminy wykazują duże zrozumienie spraw drogowych, mają dość szerokie plany rozbudowy sieci dróg gminnych, ograniczone niestety brakiem funduszów, na zakup materjału, oraz bardzo chętnie przyczyniają się do realizacji programu gospodarki drogowej idąc na rękę samorządowi powiatowemu.

Szczególnie zasługuje tutaj na wzmiankę obywatelskie stanowisko gmin Niegowa i Żarki, które zobowiązały się do bezinteresownej pracy przy budowie drogi Żarki-Niegowa, projektowanej przez samorząd powiatowy.

Stanowisko gmin wykazuje, że kultura coraz więcej przenika do naszych wiosek i że możemy mieć nadzieję, że za lat kilka nie pozostaniemy daleko w tyle za innemi krajami Europy.

Inż. Mieczysław Laubitz.

Posiedzenie Rady miejskiej w Będzinie.

Po dwuch kolejnych posiedzeniach budżetowych Rady miejskiej w Będzinie, na których dostatecznie wyładowano nadmiar energji i przez jeneralny atak dano dobrą nauczkę agresywnie występującemu klubowi „Solidarności robotniczej", **trzecie z rzędu posiedzenie Rady** w ubiegłą środę odbyło się stosunkowo szybko i spokojnie.

Do komisji poborowej powołano na miejsce ś. p. Romanka radnego S. Hermańczyka Wałosek w sprawie zaciągnięcia pożyczki długoterminowej w banku Gospodarstwa Krajowego, w wysokości **100 tys. zł. na zatrudnienie bezrobotnych** oraz spłatę pewnych zobowiązań, jednomyślnie uchwalono.

Na rozprawę, która ma się odbyć w dniu 18 czerwca r. b. z udziałem przedstawicieli województwa w sprawie uprawnienia na otrzymywanie i rozprowadzanie prądu przez miasto, wydelegowano p. prezydenta Michaela i dr. Rechtmana. Przy rozpatrywaniu wniosku w sprawie podwyższenia stawek od ładunków kolejowych o 100 pr., klub „Solidarności" zgłosił „zasadniczy" sprzeciw, **nie zwrócono jednak na to uwagi** i podwyżkę zaakceptowano.

W lutym r. b. Rada uchwaliła pewną modyfikację dodatku do podatku obrotowego, tj. zmniejszające detalistom podatek na jedną ósmą podatku państwowego. Uchwały tej województwo nie zatwierdziło, zawiadamiając Radę, iż odnośna ustawa nie przewiduje podobnych zmian. W sprawie tej uchwalono wnieść sprzeciw.

Wniosek w sprawie uzupełnienia statutu służbowego pracowników miejskich zdjęto z porządku obrad, gdyż odpis statutu zostanie rozesłany wszystkim członkom Rady, celem dokładnego zaznajomienia się z nim. Pismo województwa w sprawie zaprobowania umowy miasta z Tow. Franko Włoskiem na dostawę prądu, przyjęto do wiadomości.

Wreszcie, na skutek zaproszenia prezydjum Krakowa **do wzięcia udziału w obchodzie sprowadzenia zwłok Słowackiego do kraju,** wydelegowano, niezależnie od przedstawicieli Zarządu miasta, z ramienia Rady jej prezesa oraz po jednym przedstawicielu każdego klubu, tj. cztery osoby i na tem posiedzenie zakończono

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

27 Piątek — Dziś Bedy W. Jutro Augustyna B. Wsch. słońca 3 31 Zach. „ 19 39

Kinoteatry w Sosnowcu.

grają dzisiaj:

„**Udziałowy**": „Student z Pragi".
„**Sfinks**": Dziewczę z huśtawki.
Momus: „Szermierze z Raweny".

Koncert na kolonje dzieci polskich z Niemiec.

W sobotę 28 bm. odbędzie się w teatrze miejskim w Sosnowcu koncert na dochód kolonji dzieci polskich z Rzeszy niemieckiej, którego program wyszczególniono w afiszach. Bilety wcześniej można nabywać w aptece p. Wasilewskiego.

Zmiany w policji.

Jak już donosiliśmy, dotychczasowy kierownik I komisarjatu P. P. w Sosnowcu, komisarz Franciszek Hein, został mianowany komendantem powiatowym na powiat Olkuski. Obecnie dowiadujemy się, że oddanie kierownictwo I komisarjatu przez kom. Heina kom. Henszlowi, dotychczasowemu komendantowi powiatu Olkuskiego, nastąpi prawdopodobnie w sobotę.

Rynek pracy w Sosnowcu.

Według ostatniego zestawienia stan zatrudnionych robotników w zakładach przemysłowych w Sosnowcu przedstawiał się następująco: kop. „Modrzejów" — 1005 robotników, kop. „Orion" — 235, kop. „Wiktor" — 1716, walcownia „Renard" — 783, kop. „Renard" — 2109, Fitzner i Gamper — 714, Lamprecht — 149, huta Katarzyna — 1015, drucianja Deichsla — 453, huta Staszic — 373, fabryka chemiczna „Ruderko" — 152, Lubiński i Jaskulski — 437, Hulczyński — 1684, Dietel — 912, huta Milowice — 1867, „Sosnowiczanka" — 71, Grzichów — 41, Cieślik — 5, „Siła" — 21, Łagan — 5, Kraupe — 96, Piątkowski — 10, Woźniak — 141, Chrzanowski — 83, Dźwignia — 44, Szafruga — 10, Kubalka — 10, huta Schlaue — 188, Magistrat zatrudnia przy robotach miejskich 301 robotników. Wszystkie wyżej wymienione zakłady czynne były 6 dni w tygodniu, z wyjątkiem kopalń: Modrzejów i Wiktor, które były czynne 4 dni w tygodniu.

Zaginiona.

17-letnia Zofja Jankowska, zamieszkała przy rodzicach w Sosnowcu (Będzińska 3) wyszła z domu 21 b. m. o godzinie 5 popołudniu i dotychczas nie wróciła. Zaniepokojona matka o los córki zawiadomiła policję, która poszukuje zaginionej.

Przyjeżdżała na występy...

Onegdaj policja zatrzymała na usiłowaniu kradzieży w jednym ze sklepów 18-letnią dziewczynę, podającą się za niejaką Zalbert Elżbietę ze Świętochłowic. Jak się okazało po zasięgnięciu informacyj w policji świętochłowickiej, Zalbertówna znana tam jest ze złego prowadzenia się i często wyjeżdża do Sosnowca lub Będzina, gdzie dokonywuje różnych kradzieży. Złodziejkę przesłano do dyspozycji władz policyjnych w Świętochłowicach

Kronika Zawiercia

Po zabawie.

W czasie powrotu z zabawy mieszkańcy Wysokiej: Alfons Weigert, Antoni Bajor i Ligęza Stefan wszczęli bójkę, podczas której Wajgert strzelił do Bajora, raniąc go w lewe podramie. Rannego, po opatrunku przewieziono do szpitala Kasy chorych, Wajgerta aresztowano i przekazano do dyspozycji sędziego śledczego w Zawierciu.

Z Łaz.

Dnia 19 b. m. w Łazach utworzyło się z pośród kolejarzy stowarzyszenie spółdzielni mieszkaniowej z siedzibą i terenem działalności Łazy. Do zarządu wybrano Rakymowicza Adolfa na prezesa, Soleckiego Jana, wiceprezesa, Polaka Bolesława — sekretarza, Puzia Antoniego — skarbnika, na członków zarządu Nowakowskiego Leona, Leśniewskiego Antoniego, do Komisji rewizyjnej Dudę Stanisława i Wrońskiego Stanisława. Celem Stowarzyszenia jest kupno placów od dworu Rokitno-Szlacheckie i budowanie kolonji dla pracowników kolejowych. Na członków zapisało się dotychczas 161 pracowników kolejowych.

Walka z jaglicą.

Z KONFERENCJI PRZECIWJAGLICZEJ W OLKUSZU.

W dniu 21 bm. w gabinecie p. starosty Stamirowskiego odbyła się konferencja lekarzy sejmikowych całego powiatu z udziałem lekarzy miejscowych, dyrektora Pow. Kasy chorych, oraz członków Wydziału powiatowego. Na konferencji byli obecni również starosta miechowski, p. Pochowski i lekarz powiatowy, dr. Szecker.

Jak już w swoim czasie pisaliśmy, opidemję jaglicy zauważono u dzieci szkolnych w Wolbromiu, gdzie leczeniem jej zajął się lekarz sejmiku dr. Szczechura. Zjazd lekarzy, zainicjowany przez p. starostę Stamirowskiego miał właśnie na celu zapoznanie się z tą chorobą i jej rozmiarami w całym powiecie, a następnie podjęcie walki.

Na wstępie zabrania o przebiegu jaglicy w Wolbromiu opowiedział dr. Szczechura. Po objęciu w styczniu rb. obowiązków lekarza szkoły powszechnej w Wolbromiu rozpoczął przegląd dzieci szkolnych, przyczem na około 900 dzieci, znalazł 40 dotkniętych jaglicą, które odrazu poddał leczeniu i usunął ze szkoły. Dalej łącznie z dr. Ajzensztadtową podjął się zbadania reszty ludności Wolbromia. Trafił do niej przez dzieci szkolne, cierpiące na jaglicę, badając przy tej sposobności najbliższych sąsiadów. Rezultaty były niejednokrotnie b. interesujące: np. idąc za jednym uczniem, wykrywało się w danym domu, zamieszkałym przez kilka rodzin, 8 wypadków klasycznej jaglicy. Liczba chorych rejestrowanych w ten sposób wzrastała z dnia na dzień, tak że w końcu liczba jaglicznych doszła do 250. Wlicza w to i jaglicznych chorych rejestrowanych w sąsiednich wsiach w ten sam sposób. Po pouczeniu ludności o konieczności leczenia się, ludność ta sama tłumnie zgłaszała się do gabinetu lekarskiego. Z pośród wszystkich wypadków jaglicy przeważają formy stosunkowo świeże, a większość wśród dzieci. Terytorjalnie najliczniej dotknięty jest Wolbrom, jako najliczniejsze i najgęstsze skupienie ludzi. Wśród wszystkich będących w leczeniu wypadków około 30 procent jest niezytów ostrych i przewlekłych, które pod wpływem leczenia przeciwjagliczego ustępują dość szybko, a będąc pochodzenia najczęściej zakaźnego stanowią duże niebezpieczeństwo dla otoczenia. Po dwuch miesiącach leczenia liczba świeżych wypadków tak zmalała, że przypuszczalnie w przyszłym miesiącu większość chorych będzie wyleczona.

Ze sprawozdań lekarzy innych miejscowości powiatu wynika, że chorych na jaglicę jest procent niewielki. Oczywiście liczba ich wśród dzieci jest większa tam, gdzie są ciemne i nieodpowiednie izby szkolne.

Aczkolwiek poza Wolbromiem, inne miejscowości nie przedstawiają zbytniego niebezpieczeństwa jaglicy, którą należy raczej zaliczyć do wypadków sporadycznych, to jednak zjazd przyjął wniosek przystąpienia do niezwłocznego i masowego leczenia ludności całego powiatu. Do pomocy mają być zaproszeni studenci medycyny Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, w czasie tegorocznych wakacji, po porozumieniu się z prof. Majewskim w Krakowie. Koszty perlustracji i leczenia poniesie Sejmik olkuski. Od ludności żadnych opłat pobierać się nie będzie.

Dr. Czachurski z Bolesławia zwrócił słuszną uwagę na źródło cierpień i usunięcia przyczyn, a więc przedewszystkiem na mleko od krów gruźliczych i na ciasne i ciemne izby szkolne na wsi i t. p.

Ko.

ECHA LETNIE.

Uzdrowisko na przedmieściu... Lwowa.

Przyznam się, że trochę z obawą wyjeżdżałam do Lubienia, zupełnie u nas nieznanego. Lecz widzę, że lekarz mój dobrze mnie skierował.

Lubień Wielki, dawna jakaś osada wołoska, jest jakby przedmieściem bohaterskiego Lwowa. Siarczane wody tutejsze, znane już były przyrodnikom w 16 wieku i posiadają bogatą literaturę. Pod zaborem austrjackim nie mogły się zdrojowiska małopolskie bardzo rozwijać, bo rząd faworyzował niemieckie i czeskie bady. Jednak Lubień stał pod względem urządzeń balneotechnicznych wysoko. Położony nad rzeką Wereszycą, linją najzaciętszych walk, został podczas wojny doszczętnie zniszczony. I tylko niezmordowanej energji, umiłowaniu i pracy właściciela Adolfa Brunickiego zawdzięcza swój obecny, zupełnie europejski wygląd. W ciągu lat paru tworzenia się państwa polskiego odbudowano Lubień całkowicie.

W 60-morgowym, ładnie utrzymanym parku, znajdują się łazienki siarczane i borowinowe; wesołe, słoneczne kabiny, wzorowa czystość, uprzejmość służby umilają tkwienie w bardzo niepachnącej wodzie. Niestrudzony lekarz zakładowy dr. Połeński przebiega łazienki prawie co godzinę, kontroluje temperaturę wody, stan pacjenta, jakość zarobionej borowiny. Na deptaku przed łazienkami gra dobra orkiestra. Pokoje w domach zakładowych urządzone przyzwoicie brak jednak pościeli. Dopiero w wykańczanym obecnie 50-pokojowym wspaniałym domu zdrojowym będzie pościel i światowy komfort.

Pensjonat zakładowy mieści przeważnie kuracjuszów z b. Kongresówki i Wołynia. Bardzo ładny jest pawilon nad źródłem do picia wody i malutka kaplica zakładowa. Naturalnie środki lecznicze Lubienia uzupełniają zabiegi: gimnastyka ortoped. Zandera, emanatorjum radowe, jedyne w polskich zdrojowiskach. wziewalnia parą siarczaną dla chorób dróg oddechowych, kąpiel elektryczna, lampa kwarcowa itd. itd. Zdumiałam się zobaczywszy taki arsenał przyrządów leczniczych, zostający pod kierunkiem lekarza zakładowego i jego asystentki. Nad Wereszycą dobra plaża dla kąpieli rzecznych, słonecznych i powietrznych, a wszędzie nad brzegami trwają w bezruchu, oczekiwania polnym, wędkarze, czyhający na biednego okonia czy lina.

P. Brunicki prowadzi od kilkudziesięciu lat hodowlę karpia szlachetnego i kuracjusze mają przyjemne spacery nad sadzawki, gdzie karmią małe karpiki. Kręgielnie, krokiet, dancingi, wypożyczalnia dobrych książek, wreszcie dalsze spacery do dużego lasu, gdzie zawsze prawie spotkać można sarny i dziki, stanowią szereg rozrywek. Dla osób nieznających Lwowa są dogodne pociągi, pozwalające zwiedzić to gniazdo orląt, wysłuchać koncertu, czy uśmiać się na jakiejś farsie w doskonałym teatrze.

Najważniejszem jednak dla kuracjusza — to znakomita woda siarczana, borowina, restauracja zakładowa prowadzona pod kierunkiem lekarza dla wskazań djetycznych. Jednem słowem, zadowolona jestem z pobytu w Lubieniu, czuję ulgę w cierpieniach reumatycznych i radabym nasze strony skierować do tego miłego zdrojowiska.

S. M.

Grobowiec Valentina na wzór mauzoleum.

Rudolf Valentino, który za życia był tak uwielbiany i teraz pomimo, że szereg miesięcy upłynęło od jego śmierci, żyje jeszcze w pamięci jego wielbicieli. Do grobowca Valentina odbywają się istne pielgrzymki. Artysta

pochowany jest w mauzoleum kościoła

w Hollywood na bulwarze św. Monika.

To miejsce wiecznego spoczynku, urządzone jest zaiste w sposób amerykański. Przedewszystkiem napis u wejścia opiewa że jest to „najcudowniejsze miejsce wiecznego spoczynku". Krematorjum, które tam się znajduje,

nocą jaśnieje wszystkiemi barwami

i przez to tworzy pogiądowy obraz spalania się. U wejścia do mauzoleum znajdujemy plakat ze słowami pozdrawiającemi wchodzących. Pierwsze wrażenie jest takie, jakby się wchodziło do jakiegoś hallu hotelowego.

Kosztowny dywan w barwne desenie okrywa posadzkę, na nim rozstawione są

wygodne meble koszykowe.

W kącie stoi zgrabne biureczko, obciążone reklamowemi broszurami i prospektami. Rozplanowanie cmentarza przypomina Campo Santo w Genui. Trumny i urny mieszczą się kondygnacjach, jedne nad drugiemi. Zarówno trumny jak urny są zaopatrzone w marmurowe płyty z napisami.

Pomiędzy dwiema kobietami Dorą Dither a Wirginją Mathis znajduje się tablica marmurowa z napisem: Rudolfo Guglielmo Valentino 1895 — 1926. Kobieta

w żałobnej zasłonie z dzbanem w ręku

zdobi urnę. Przed mauzoleum znajduje się małe jeziorko, zarośnięte posępnymi cyprysami. Wysepka ta przypomina słynną boklinowską „Wyspę umarłych".

Cmentarz sąsiaduje z filmowym terenem wytwórni Famous Players Lastys, gdzie wznoszą się na wzór wschodni wspaniałe pałace, minarety i świątynie.

Zdjęcia filmowe na dnie morza.

FANTASTYCZNY ŚWIAT PEŁEN TAJEMNIC PRZENIESIONY NA SREBRNY EKRAN.

Przez długie wieki było dno morskie ze swemi dziwami tajemnicą, zamkniętą na siedem pieczęci i tylko rzadko, przypadkiem, zdobywano wiadomości z tego świata fantastycznego. Wprawdzie opuszczają się od tysięcy lat nurkowie w głąb słonej wody, opuszczają w głąb specjalne dzwony, są bardzo praktyczne kostjumy nurkowe, lecz wszystko to były tylko usiłowania, które

niewiele światła przyniosły.

Dopiero film, sztuka kinowa sprawiła ten cud, że obecnie posiadamy autentyczne obrazy dna morskiego. Stało się to w ostatnich dopiero czasach i dziś istotnie może operator filmowy chodzić po dnie morskiem i zdejmować bezpiecznie krajobrazy tamtejsze, utwory i zdarzenia. Widywaliśmy już nieraz na filmach rzekome życie podmorskie,

były to jednakowoż tylko „tricki",

przyczem technika filmowa posługiwała się sztucznemi dnami morskiemi przy pomocy urządzanych umyślnie na ten cel akwarjów.

Dopiero inżynier amerykański Williamson przełamał trudności, stwarzając aparat do zdjęć taki, którym można było czynić zdjęcia pod wodą, nie narażając przez to pasemek filmowych na zniszczenie. — Aparat stanowi olbrzymi stalowy, ruchomy i składany cylinder długości 15 metrów o metrowej średnicy, który

przymocowywano do dna okrętu

i stąd opuszczano w głębiny. U dolnego końca tego cylindra mieści się kulista kabina, w której zajmował miejsce operator z aparatem. — Ścianę kabiny zaopatrzone są ze wszystkich stron w okienka o szybach 5 cm. grubości, umożliwiających oglądanie otoczenia. Ponieważ zaś już w głębokości 10 — 15 m. panuje prawie że atramentowa ciemność, stąd musiano i

otoczenie kabiny rozświetlać silnemi reflektorami.

by zyskiwać oświetlenie, potrzebne do zdjęć filmowych. W ten sposób zdobywano pierwsze prawdziwe zdjęcia głębin morskich, ponieważ jednak te próby wymagały dużych wydatków pieniężnych, stąd dokonano ich tylko kilka. Obecnie

skonstruowano w Ameryce nowy aparat,

który naprawdę udostępni badanie dna morskiego. Zbudowano kamerę, która bez pomocy dalszych środków może pracować bezpośrednio pod wodą, gdyż zabezpieczona jest zarówno przeciwko uszkodzeniu przez działanie wody morskiej, jakoteż przed naciskiem mas wody. Kamerę można ustawić pod wodą tak, jak każdy zwykły aparat do zdjęć na dowolnem miejscu na zwykłym statywie, co umożliwia fotografowi

swobodne poruszanie się po dnie morskiem,

oczywiście w stroju nurka. I tu potrzebne jest oczywiście sztuczne oświetlenie, lecz wydatki są znacznie mniejsze. Możemy więc obecnie podziwiać obrazy, pełne fantastycznego czaru, a z drugiej strony zgrozą przejmującej tragiczności. Czaruje świat roślinny niespodziewanem bogactwem form, wznoszą się, niby zamki zaczarowane, budowle koralli, otoczone prawdziwemi klombami róż morskich i anemonów, a pomiędzy niemi przepływają chmary najrzadszych ryb. Tu czatuje ośmiornica, wypatrująca swem potworem cyklopiem okiem łupu, który łapie swemi wężowemi ramionami, nagle zjawia się potężny rekin ze swą, olbrzymią głową, a często napotyka się na świadków licznych tragedyj morskich, na zatopione okręty, szkielety itp.

Z całej Polski.

WYBORY W JANOWIE PODLASKIM.

Wyniki wyborów do Rady miejskiej w Janowie Podlaskim są następujące: Największą głosów i mandatów zyskała lista nr. 6, blok chrześcijańsko-narodowy, mianowicie 681 głosów. Trzy mandaty (424 głosy) otrzymała lista nr. 3 żydów ortodoksów. Dwa mandaty (252 głosy) otrzymała lista nr. 5 „bezpartyjnych Polaków". Jeden mandat (224 głosy) — lista nr. 1, komunistów. Jeden mandat (192 głosy) — lista nr. 2 „Poale Sion".

BÓJ O LETNIĄ STOLICĘ POLSKI.

Pomimo nieustalenia dotąd przez województwo terminu wyborów, akcja wyborcza w Zakopanem rozwija się gorączkowo. Komitet obrony samorządu, grupujący wszystkie żywioły katolickie i narodowe, otworzył pierwszy biuro wyborcze i wniósł dotąd około 300 reklamacyj w imieniu wyborców swoich sympatyków. Wśród przeciwników konsternacja. Inauguracyjne zebranie partji pracy urządzone po czterotygodniowem przygotowaniu i pilnych zabiegach, zgromadziło dokładnie: jedenaście osób, zaangażowanych już poprzednio na godności prezesów i członków zarządu, z nieznanym nikomu nauczycielem rysunków i humorystą p. Szumańskim na czele. Po tak niefortunnym debiucie wysłany specjalny delegat por. Olszkowski uznał swoją misję za chybioną.

Fatalny cios dotknął piastowców w ostatnich dniach. W miejscowym spółdzielczym Banku podhalańskim odbyła się lustracja, która wykazała brak w kasie sumy 6.700 zł. Prowadzący i odpowiedzialny za kasę p. Wojciech Roj, b. poseł na Sejm ustawodawczy i prezes miejscowego koła P. S. L. „Piast", a zarazem członek sanatoryjnego bajratu (rady przyboocznej komisarz Rządu) został zawieszony w urzędowaniu. Dalsze śledztwo w toku.

KRADZIEŻ W KASIE CHORYCH

Z Jaworzna donoszą, iż p. Kazek znany swego czasu w Zegłębiu którego PPS. prezerforsowała na komisarza Kasy chorych w Chrzanowie, ogłosił, iż w nocy z 19 na 20 maja okradziono Kasę chorych w Chrzanowie. Kradzież popełniono w dniu, w którym Kasa ma największą sumę do wypłaty w Jaworznie około 10 tys. zł. Niedawno ta suma Kasa poniosła około 100 tys. zł. strat również skutkiem kradzieży. Co za pech prześladuje tę Kasę i PPS.

TRAGICZNY ZGON DZIECKA POD LIMANOWĄ.

We wsi Mordane pod Limanową, dwuletnie dziecko zamiast mleka wypiło roztwór sody, wskutek czego zmarło wkrótce wśród strasznych męczarni. Roztwór ten został nieostrożnie pozostawiony przez matkę nieszczęśliwego dziecka, niejaką Dębińską, która przygotowała go dla siebie w zamiarze samobójczym, wywołanym złem pożyciem małżeńskiem. Nieostrożna matka odpowiadać będzie przed sądem za występek przeciw bezpieczeństwu życia.

Ze świata.

NOWY TANIEC.

Biedni tancerze! Jeszcze nie zdążą oswoić nóg z jednym wytworem sztuki choreograficznej, a już moda nakazuje im studjować nowego „pas"! Z Ameryki, rzecz prosta, przybywa do Europy taniec, zwany „Banana-slide", a naśladujący ruchy człowieka, który „ślizga się naskutek nastąpnięcia na skórkę banana" (sic!). A więc już nie taniec, lecz ślizganie się po podłodze...

RIFFENI WYRŻNĘLI EKSPEDYCJĘ NAUKOWĄ W MAROKKU.

Zdobywca Sahary, Rene Etienne, któremu udało się ostatnio przebyć samochodem wzdłuż przez całą Saharę, został razem z niewielką ekspedycją naukową napadnięty w południowo-zachodnim Marokku pod Bud Deyb przez oddział riffeński. Po krótkiej, zażartej walce cała ekspedycja została wyrżnięta w pień.

WYNALAZEK POLSKIEGO MUZYKA.

Do urzędów patentowych szeregu krajów europejskich wpłynęły podania polskiego muzyka A. Melodysty, o opatentowanie wynalezionego przez niego nowego instrumentu, który ochrzcił nazwą kilofon. Kilofon polega na kombinacji struny wiolonczelowej z membraną i tubą patefonową. Jest to pierwszy instrument jazzbandowy, wynaleziony przez Polaka.

Rzeczy ciekawe.

NAJWIĘKSZY FILM Z ŻYCIA ZWIERZĄT

Wytwórnia Paramount zakończyła niedawno pracę nad największym filmem z życia zwierząt. Marion Cooper i Ernest Soedschack, reżyserowie tego filmu, który wyświetlany będzie p. t. „Dżungla“, narażali przez półtora roku swe życie, by doprowadzić do realizacji obrazu. Trud nie okazał się daremny, gdyż udało im się stworzyć gigantyczne dzieło. Aby je zrealizować należało walczyć nietylko z bezpośrednim niebezpieczeństwem, wynikającem z ciągłego kontaktu z dzikiemi zwierzętami: trzeba było pokonywać grozę straszliwych chorób oraz możliwości zarażenia się cholerą lub malarją. Mimo to film jest prawdziwem arcydziełem. Nie bierze w nim udziału ani jeden aktor. Punkt kulminacyjny stanowi schwytanie stu dzikich słoni, będących częścią olbrzymiego stada, które tratuje szereg wsi i osad. Ponadto jesteśmy świadkami walk tygrysów, leopardów, wężów i słoni.

Największe trudności nastręczało reżyserowi umieszczenie przed aparatem pędzącego stada słoni. Ttrzeba je było dopuścić na odległość 25 metrów. Humorystami filmu są małpy — jedna z nich gra w tym filmie główną rolę.

ŻONA CZY MAŁPA?

Przed sądem w Monachjum toczył się przed kilku dniami proces, który doprowadził do paroksyzmu śmiechu „niemieckie Ateny i urzędowo ustalił, iż malarstwa futurystycznego nie wolno lekceważyć. Niejaki Anzelm Giusto, argentyński obszarnik zamówił w Monachjum portret swej żony u młodego malarza, Edwarda Kroh.

Za cenę 10.000 marek niemieckich, miał artysta namalować podobiznę pani Giusto naturalnej wielkości w najmodniejszej toalecie i trwałemi farbami.

Tak opiewała piśmienna zgoda.

Po tygodniu pracy p. Kroh ukończył dzieło i odesłał je Argentyńczykowi.

Była to praca nieco osobliwa na smak argentyński obszarnika.

Podobizna małżonki jego miała jedno tylko oko, po trzy palce u rąk, nos pomalowany był cynobrem, ucho ultramaryną, odsłoniętą nogę porastały włosy, przypominające małpią szerść, a zamiast kapelusza wsadził artysta na głowę pani Giusto rondel obwieszony bnanami.

Skoro argentyńczyk ujrzał taką podobiznę swej żony wpadł w pasję i nietylko odmówił artyście zapłaty, ale uszkodził płótno, zamazując atramentem twarz małżonki.

Artysta wytoczył proces p. Giustowi o odszkodowanie za zniszczone dzieło i zapłatę za portertowanie.

W czasie rozprawy wyłonilał się dyskusja na temat, czy futuryzm należy uważać za dziwactwo chorych mózgów, czy za kierunek artystyczny, godny zastanowienia.

Futuryzm zwyciężył—uznany był oficjalnie za sztukę, a p. Giusto zapłacić musi za portret żony, obrośnięty małpią sierścią 10.000 marek.

NIEBEZPIECZNY HANDLARZ ŻYWYM TOWAREM.

Od pewnego czasu zjawiała się w wytwornych restauracjach i kawiarniach paryskich miła i doskonale ubrana panna. Siadała samotnie i nawiązywała znajomości z młodemi kobietami. Kazała się nazywać Gabrjelę i świadczyła im różne usługi. W pewnej kawiarni zapoznała się Gabrjela z młodą i piękną biuralistką Lulietą S. Po kilku dniach znajomości zaproponowała jej bardzo korzystną posadę w Meksyku, która miała przynieść dziewczynie 100.000 franków rocznego dochodu. Zastrzegła się jednak, aby propozycja ta została w tajemnicy, ze względu na inne znajome, które mogą pokrzyżować plany.

Julieta przygotowała się do podróży. W przeddzieeń wyjazdu pochwaliła się przed swym kuzynem szczęściem jakie ją spotkało. Kuzyn dał znać policji i Gabrjelę uwięziono. Wtedy dopiero wyszło na jaw, iż pod szatami kobiecemi kryje się mężczyzna, niejaki Ludwik Filon, znany dobrze handlarz żywym towarem. Niebezpieczny zbrodniarz w przebraniu kobiecem wyprawił do Ameryki kilkanaście młodych i pięknych dziewcząt.

KTÓRE ZWIERZĘTA POCIĄGOWE SĄ NAJSILNIEJSZE?

Próby z dynamometrem hydraulicznym w menażerji Barnuma w Nowym Jorku przekonały, że ze zwierząt ssących największą siłę pociągową, stosunkowo do swojej wagi, posiada koń. Para koni, ważących razem 3.200 funtów, mgła pciągnąć ciężar wynoszący 3.750 funtów. Pięćdziesięciu ludzi, z których każdy ważył 150 funtów, pociągnęło 8.750 funtów, a więc człowiek względnie do swej wagi, okazał się niewiele słabszym od konia. Za to słoń nie jest wcale tak silnym, jakby powinien być odpowiednio do swoich rozmiarów i swojej wagi, wynoszącej do 12.000 funtów: pociągnął tylko 8.750 funtów, czyli tyle co cztery do pięciu koni.

FIGIEL MALARZY PARYSKICH

W jednem z pism paryskich pojawiło się następujące ogłoszenie. W ciągu 3 dni za 35 franków bez szkody dla zdrowia, każdy tłuścioch stanie się smukłym. Zgłoszenia przyjmuje M-me Montel. W tem miejscu podany był adres w pobliżu Lasku Bulońskiego. Gdy pacjenci zapukali do drzwi pani Montel, wyszła starsza, poważna dama, w okularach na nosie i trochę przygrubym głosem przemówiła:

— Kuracja jest pewna, ale nieco uciążliwa. Wymagam bezwzględnego posłuszeństwa. Inaczej, nie podejmuję się zabiegów.

Kilka grubszych dam zgodziło się na wszystkie warunki.

— Prosze przyjść jutro o godz. 3-ciej popołudniu. Każda z pań pościć będzie od rana i przyniesie z sobą prześcieradło. Od jutra zaczynamy!

O oznaczonej porze zjawiły się pacjentki. M-me Montel i jej pomocnica kazały damom rozebrać się do naga, i wyjść w prześcieradłach na podwórze, osłonięte od ulicy murem. Rozpoczęła się gimnastyka. W pewnej chwili M-me Montel zakomenderowała:

— Zrobić koło, ująć się za ręce i szybko maszerować dookoła drzewa.

Marsz trwał kwadrans, pół godziny, zdyszane damy rozejrzały się za lekarką, lecz nie było ani jej, ani asystentki. Pacjentki pospieszyły do domu i zastały wszystkie drzwi zamknięte. Po kilku godzinach zjawił się dopiero stróż i wyjawił, że dom jest niezamieszkały, bo właściciele bawią na wsi, a na ten czas użyczyli gościny jakiemuś malarzowi, którego nazwiska nie pamięta. Damy odwieziono zamkniętemi samochodami do ich domów, gddzie znalazły swe ubrania, odesłane w starannem opakowaniu wraz z biletami:

— Przepraszamy za drobną nieprzyjemność, ale chcieliśmy się przekonać, jakie granice ma głupota ludzka.

MĄŻ, KTÓRY WOLAŁ WIĘZIENIE NIŻ ŻONĘ.

Pewien gospodarz z okolic Budapesztu miał niedawno proces sądowy o fałszywe zeznania, powodem procesu jest, że ów rolnik odsiedział karę trzymiesięcznego więzienia za swego syna.

Podczas procesu wieśniak ten tak się tłomaczył: „Juści, że kara to była znaczna, takie trzy miesiące więzienia. Ale ja od wielu już lat łamałem sobie głowę nad tem jakby tu wydobyć się na krótki bodaj czas z piekła, które od lat 25 stale urządza mi żona. Nic też dziwnego, że gdy się nastręczyła sposobność odsiedzenia kary więziennej za syna natychmiast chwyciłem się jej jak deski zbawienia.

Ten trzymiesięczny odpoczynek doskonale mi zrobił: odetchnąłem bardzo od małżeńskich awantur i tak się dobrze czuje, że zamiast iść do domu, chętnie zostałbym w więzieniu na drugie trzy miesiące.

Widać chcąc go ukarać za fałszywe zeznanie sąd nie skazał go na żadną karę, przeciwnie, polecił natychmiast go uwolnić. Biedak na łonie rodziny myśli nad tem zapewne, w jakiby sposób znowu na czas pewien móc rozstać się z żoną.

ARCYKSIĄŻE REŻYSEREM FILMU.

Niedawno przybył do Ameryki były arcyksiążę austrjacki Leopold, syn arcyksięcia Leopolda Salwatora i arcyksiężniczki Blanki, w celu spieniężenia posiadanych starożytności.

Wszystkie te przedmioty znalazły nabywców podczas przetargu publicznego, który odbył się w Nowym Jorku, wobec czego zasobny w fundusze b. arcyksiąże postanowił zwiedzić Stany Zjednoczone.

W podróży tej nie pominął też Kalifornji, a w niej słynnego ośrodka przemysłu kinematograficznego, miasta Los Angeles, gdzie spotkał się z ubogim niegdyś wychodźcą ze Szwabji, a dziś magnatem filmowym, prezesem jednego z największych przedsiębiorstw kinematograficznych w Ameryce, Karolem Laemmle.

Laemmle przyjął b. arcyksięcia z wielkiemi honorami i pokazał, między innemi, gościowi też zakłady swoje.

W zakładach tych filmowana jest obecnie przeróbka powieści Aleksandra Brody'ego p. t. „Lea Lyon“, rozgrywającej się w Wiedniu, podczas mobilizacji, ogłoszonej z chwilą wybuchu wielkiej wojny. I nagle, bez ogródek, przedsiębiorczy prezes zaproponował swemu gościowi, aby wyreżyserował mu sceny wojskowe w filmie powyższym, naturalnie, za odpowiedniem wynagrodzeniem.

Były arcyksiąże przyjął tę propozycję i pozostał w Los Angeles w charakterze filmowego rzeczoznawcy spraw wojskowych.





CENY PRENUMERATY:

Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie 5 Zł.
Cena egzemplarza 20 groszy.

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy 60 gr.
W tekście . . . 35 „
Za tekstem . . . 15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy (do 50 wierszy) 15 gr.
(do 80 „) 25 „
(do 100 „) 20 „
(ponad 100 w.) 35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA i ADMINISTRACJA ul. Gliwicka Nr. 3. Telefon Nr. 23-04.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Grodziec, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA — Druk. „Kurjera Zachodniego“ w Sosnowcu, Dęblińska 1. — Wydawcy: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI“.